

## 16 maja 2016. Komentarz ojca Jacka Salija

(Rdz 3,9-15.20) Gdy Adam zjadł owoc z drzewa zakazanego, Pan Bóg zawołał na niego i zapytał go: Gdzie jesteś? On odpowiedział: Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się. Rzekł Bóg: Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść? Mężczyzna odpowiedział: Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem. Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: Dlaczego to uczyniłaś? Niewiasta odpowiedziała: Wąż mnie zwiódł i zjadłam. Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę. Mężczyzna dał swej żonie imię Ewa, bo ona stała się matką wszystkich żyjących.

(Rdz 3,9-15.20)

Gdy Adam zjadł owoc z drzewa zakazanego, Pan Bóg zawołał na niego i zapytał go: Gdzie jesteś? On odpowiedział: Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się. Rzekł Bóg: Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść? Mężczyzna odpowiedział: Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem. Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: Dlaczego to uczyniłaś? Niewiasta odpowiedziała: Wąż mnie zwiódł i zjadłam. Wtedy Pan Bóg rzekł do

węża: Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę. Mężczyzna dał swej żonie imię Ewa, bo ona stała się matką wszystkich żyjących.

*lub*

(Dz 1,12-14)

Gdy Jezus został wzięty do nieba, Apostołowie wrócili do Jerozolimy z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej. Przybywszy tam weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, /brat/ Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego.

(Ps 87,1-3.5-6)

REFREN: Kościół nie zginie, Bóg jest w jego wnętrzu.

*lub* Tyś wielką chlubą Kościoła świętego.

Gród Jego wznosi się na świętych górach:  
umiłował Pan bramy Syjonu  
bardziej niż wszystkie namioty Jakuba.  
Wspaniałe rzeczy głoszą o tobie,  
miasto Boże.

O Syjonie powiedzą: „Każdy człowiek narodził się na nim,  
a Najwyższy sam go umacnia”.

Pan zapisuje w księdze ludów:

„Oni się tam narodzili”.

(Łk 1,28)

Szczęśliwa Dziewico, która porodziłaś Pana, błogosławiona Matko Kościoła, Ty strzeżesz w nas Ducha Twojego Syna, Jezusa Chrystusa.

(J 2,1-11)

W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: Nie mają już wina. Jezus Jej odpowiedział: Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja? Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie. Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: Napełnijcie stągwie wodą! I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: Zaczepnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu! Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego i powiedział do niego: Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory. Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.

*lub*

(J 19,25-27)

Obok krzyża Jezusa stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzawszy Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: Niewiasto, oto syn Twój. Następnie rzekł do ucznia: Oto Matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

## **Komentarz**

Kiedy zwyczajna matka towarzyszy agonii swojego dziecka, nie umiemy sobie wyobrazić większego bólu i ogarnia nas poczucie, jakby ona była świętą męczennicą. Matka Najświętsza nie była zwyczajną matką, a śmierć Pana Jezusa nie była zwyczajną śmiercią. Pan Jezus został potwornie skrzywdzony, skatowany i wystawiony na tortury śmierci za to, że kochał ludzi i się dla nas poświęcał. A w swojej agonii trwał w miłości nawet do swoich morderców i również w straszliwych ciemnościach krzyża powierzał się swojemu Przedwiecznemu Ojcu.

Maryja nie byłaby matką, gdyby nie towarzyszyła swojemu Synowi z taką empatią, z jaką tylko matki są zdolne uczestniczyć w agonii swojego dziecka. Ale jej obecność pod krzyżem polegała nie tylko na

głębokim i bolesnym współcierpieniu w bólach i umieraniu Syna. Ona uczestniczyła również w tej niepojętej miłości dla ludzi i w zawierzeniu Przedwiecznemu Ojcu, jakimi wypełniony był ukrzyżowany Jezus.

I tę właśnie Matkę dał Pan Jezus swojemu umiłowanemu uczniowi, Janowi, aby była również jego matką. Kościół, wczytując się w to wydarzenie z dzisiejszej Ewangelii, wierzy, że Jan był pod krzyżem przedstawicielem nas wszystkich, że było wolą Pana Jezusa, aby cały Kościół i każdy z nas miał w Jego Matce swoją Matkę. Właśnie dlatego tę Ewangelię czytamy w uroczystość Królowej Polski.

Zauważmy ten pełen znaczenia szczegół, że Pan Jezus, wisząc na krzyżu, nazwał swoją Matkę Niewiastą. Jest to niewątpliwe nawiązanie do proroctwa, jakie znajduje się na pierwszych stronach Księgi Rodzaju. Mianowicie po upadku naszych prarodziców, Bóg powiedział szatanowi: "Wprowadzam nieprzyjaźń między tobą i niewiastą, między potomstwem twoim a potomstwem jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę" (Rdz 3,15).

Właśnie Pan Jezus jest potomkiem tej zapowiedzianej na początku Niewiasty i właśnie na krzyżu odbywał swoją walkę z szatanem i go zwyciężył. My wszyscy możemy teraz korzystać z owoców tamtego zwycięstwa.

Tam właśnie, na Kalwarii, Jezus dał nam Maryję za Matkę. Nie tylko po to, żeby się nami opiekowała i o nas troszczyła. Również po to, żebyśmy się poczuli potomstwem tej Niewiasty, które ma zwyciężać szatana. Po

to przecież Pan Jezus zwyciężył szatana na Kalwarii, aby każdy z nas owoce tamtego zwycięstwa wprowadzał w swoje życie.

*o. Jacek Salij*